

Laudacja
wyłączona na cześć
prof. Stanisława Grygła
z okazji nadania tytułu doktora *honoris causa*
Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie
dnia 30 czerwca 2021 r.

Wasza Magnificencjo Księżę Rektorze,
Prześwietny Senacie Akademicki,
Wysoka Rado Wydziału Społeczno-Ekonomicznego,
Wysoka Rado Wydziału Studiów nad Rodziną,
Dostojny Panie Profesorze,
Szanowni Państwo!

Przypadł mi zaszczyt wygłoszenia laudacji z okazji nadania przez Senat Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie tytułu doktora *honoris causa* w zakresie nauk społecznych Panu Profesorowi Stanisławowi Gryglowi, emerytowanemu profesorowi Papieskiego Instytutu Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną przy Papieskim Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie.

Pozwolę sobie najpierw przybliżyć sylwetkę Laureata. Urodził się w 1934 r. w Zembrzycach koło Suchoj Beskidzkiej. W 1956 r. ukończył studia filozoficzne na Papieskim Wydziale Filozoficznym Towarzystwa Jezusowego w Krakowie. Pięć lat później studia filologiczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Doktorat z filozofii uzyskał na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w 1965 r. Promotorem jego pracy doktorskiej był ks. dr hab. Karol Wojtyła. W latach 1966–1967 Stanisław Grygiel był stypendystą w Instytucie Filozofii na Uniwersytecie w Louvain w Belgii. Od 1962 do 1980 r. był redaktorem katolickiego miesięcznika „Znak” i wykładowcą filozofii na Papieskim Wydziale Teologii w Krakowie.

Od 1980 r. Laureat mieszka w Rzymie, gdzie w 1981 r. założył Polski Instytut Kultury Chrześcijańskiej przy Fundacji im. Jana Pawła II. Od

roku 1981 wykładał antropologię filozoficzną w Papieskim Instytucie Jana Pawła II dla Studiów nad Małżeństwem i Rodziną, a od 2003 r. nieprzerwanie aż do dzisiaj sprawuje funkcję Dyrektora Katedry Badawczej im. Karola Wojtyły na tejże uczelni. Przez ponad 20 lat wykładał filozofię człowieka w Papieskim Instytucie im. Jana Pawła II w Waszyngtonie. Przez okres pięciu lat wykładał filozofię na Akademii Teologicznej w Lugano (Szwajcaria), zaś przez trzy lata na Pontificio Ateneo Santa Croce w Rzymie. Jest współzałożycielem i długoletnim dyrektorem kwartalnika „Il Nuovo Areopago”, wychodzącego od 1982 r. aż do dziś. Uczestniczył w pracach dwóch Synodów Biskupów Europejskich. Opublikował liczne książki w Polsce, we Włoszech, w Hiszpanii oraz w Stanach Zjednoczonych. Ponadto jest autorem wielu esejów i artykułów, które ukazały się w Europie, w Ameryce Północnej i Południowej oraz w Azji.

Profesor Stanisław Grygiel jest członkiem Europejskiej Akademii Nauk i Sztuk (Academia Scientiarum et Artium Europea) (Salzburg, Austria), Akademii Filozoficznej w Argentynie i Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Otrzymał Nagrodę im. Reinholda Schneidera i Maksymiliana Kolbego w 1976 r. (Hamburg, Niemcy), wyróżnienie przez Towarzystwo Wydawców Katolickich Stanów Zjednoczonych i Kanady za książkę *Discovering the Human Person in conversation with John Paul II*, nagrodę główną Złoty Feniks 2017 (Polska) oraz nagrodę „Mecenas Kultury Regionu Suchoj Beskidzkiej” (2017). Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi (1974) oraz Wielkim Krzyżem Zasługi Kawalerów Maltańskich z Gwiazdą (Rzym 2014). Jest Kawalerem Krzyża św. Grzegorza (Watykan 2008).

W swoich licznych książkach, opublikowanych po polsku, włosku, hiszpańsku i angielsku, podejmuje przede wszystkim kwestie z zakresu antropologii filozoficznej i teologicznej. Mimo iż z uwagi na liczne odwołania do filozofów klasycznych, zwłaszcza Platona, najłatwiej byłoby go zaklasyfikować do tego właśnie nurtu, centralnym punktem jego refleksji o człowieku jest zdanie św. Augustyna: *Et factus sum mihi ipse magna quaestio* (*Wyznania*, IV,4), co – jak się wydaje – włącza go w nurt swoiście pojmowanego egzystencjalizmu. Przytoczone słowa św. Augustyna nie są efektem jego teoretycznej refleksji nad życiem,

ale owocem cierpienia, jakiego doznał po śmierci przyjaciela, o którym mówił słowami Horacego, że był połową jego duszy (*dimidium animae meae*). Deklarację w tym zakresie Laureat artykułuje osobiście: „Filozofia, która nie dzieje się w doświadczeniu osoby ludzkiej, nie będzie nigdy pytaniem o los człowieka. Będzie mówiła o fragmentach jego ciała i jego psychiki, ale nie o człowieku. [...] Filozofia dzieje się w nierozdzielnej jedności życia i myśli osoby spełniającej się i objawiającej się w przyjmowaniu siebie oraz w oddawaniu siebie innym” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, w: L. Melina, S. Grygiel (red.), *Milować ludzką miłość. Dziedzictwo myśli Jana Pawła II o małżeństwie i rodzinie*, Centrum Myśli Jana Pawła II, Warszawa 2010, s. 95).

Doświadczenie, przede wszystkim doświadczenie własnej przygodności, odsłaniającej się w narodzinach i śmierci, otwiera w człowieku szczelinę, przez którą do jego wnętrza wpada „niewidzialne światło” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 96). Człowiek, odkrywając, że nie jest bytem koniecznym, uświadamia sobie, że jego istnienie to dar. Dar ten jest cudowny i trudny zarazem (*bonum arduum*). Według Grygla, człowiek jest w tym świecie wygnańcem, który niesie w sobie nostalgiczną pamięć o Początku. „Widzi siebie jako kogoś, kto przyszedł do siebie w odwiedzin i kto już musi przygotować się do odejścia. [...] Pragnie wiedzieć, kto go tak posłał do niego samego i czy ten, kto go posłał, czeka na jego powrót ze sprawozdaniem z tej misji” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 96). Profesor Grygiel nazywa to przeżycie „doświadczeniem źródłowym, ponieważ ma ono miejsce przy źródle osobowego istnienia człowieka” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 96). Kto unika konfrontacji z *magna quaestio* – „wielkim pytaniem”, „unika nie tylko Boga, ale także i siebie” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 96).

W prawdę osoby wpisany jest jej relacyjny charakter. Aby zrozumieć siebie, trzeba wejść w relację osobową z Innym, ale także w relację osobową z drugim człowiekiem. „Wędrowanie od osoby do osoby podobne jest do kroczenia Piotra «po wodzie» do Chrystusa (zob. Mt 14,26–32).

Inaczej chodzi się po ziemi, inaczej chodzi się «po wodzie». Nad ziemią człowiek może zapanować, nad «wodą» nigdy. [...] «Po wodzie» kroczą do siebie przyjaciele, małżonkowie, rodzice, dzieci» (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 103–104).

Drugiego człowieka nigdy nie można wziąć sobie na własność tak, jak się bierze ziemię. Można mu służyć, można mu się zawierzyć, ale nie da się go „posiadać” na własność. Przyjaźń i miłość domagają się od człowieka wiary w dobroć intencji drugiej osoby. Dlatego mówimy o „powierzeniu siebie” jego wolności. „Kiedy człowiekowi brakuje wiary w osobę, która go poprzedza i wzywa do siebie, kiedy zatrzymuje trudną wolność miłości, wówczas «tonie»” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 104). Fakt, że w pewnym momencie swojej drogi Piotr tonie, nie jest zaskakujący. Ludzie nie są stworzeni do chodzenia po wodzie. A jednak, jak zaznacza ewangelista, Piotr naprawdę wyszedł z łodzi i kroczył po tafli jeziora. Było to możliwe, ponieważ apostoł był wpatrzony w Jezusa. Zaczął tonąć, gdy odwrócił wzrok i przestraszył się na widok silnego wiatru. Przygoda Piotra z chodzeniem po wodzie kończy się optymistycznie. Krzyknął: „Panie ratuj mnie!”, a Jezus natychmiast wyciągnął rękę i chwycił go. „Wszystkim – pisze Stanisław Grygiel – potrzebna jest pomoc, o jaką Piotr prosił Chrystusa: «Panie, ratuj mnie!»” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 104). „Krucza jest wolność ich wiary, nadziei i miłości, ale tylko ta wolność ma zagwarantować trwałość, bo wolność jest możliwa tylko tam, gdzie dwóch albo trzech, idąc do siebie «po wodzie», idzie w imię Tego, który zawsze przychodzi z pomocą tym, którzy pomagają sobie nawzajem (zob. Mt 18,20)” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 104).

W antropologię osoby wpisana jest różnica seksualna, która nadaje kształt zarówno ciała, jak i duchowi osoby. W doświadczeniu tej różnicy człowiek dojrzewa do własnej tożsamości. „Mężczyzna dojrzewa do siebie w świetle kobiety, a kobieta w świetle mężczyzny” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 105). Zdaniem Laureata, dojrzewanie do własnej tożsamości w świetle różnicy seksualnej dotyczy każdego człowieka, także tych, którzy „dla królestwa niebieskiego” decydują się na życie w celibacie. Człowiek, który

podważa znaczenie różnicy seksualnej dla zrozumienia samego siebie, na zawsze pozostaje niedojrzały. Staje się ofiarą „skorumpowanej antropologii” (*Europa to wydarzenie duchowe*, <https://teologiapolityczna.pl/prof-stanislaw-grygiel-europa-to-wydarzenie-duchowe-2>). „Tam, gdzie neguje się różnicę seksualną, miano przyjaźni, małżeństwa, rodziny, narodu, a nawet Kościoła dowolnie nadaje się rozmaitym grupom współników, funkcjonującym dla określonych interesów” (*Osoba, małżeństwo, rodzina, ojczyzna – wydarzenia wolności*, s. 105).

Ważnym rozróżnieniem w obszarze relacji między mężczyzną i kobietą wprowadzonym przez prof. Grygla jest kontrast między darem złożonym drugiemu człowiekowi a udzieloną mu pożyczką. Laureat wielokrotnie przytacza w swoich tekstach starożytny epigram, w którym na pytanie: *Quid sit veritas?*, pada znamienna odpowiedź: *Veritas est vir qui ad-est*. Prawdą jest osoba obecna (*ad-est*) dla innej osoby. Ta obecność objawia się jako dar ciała, dar myśli i dar czynu. Osoba, która nie chce dla nikogo być darem, nie chce żyć „dla” drugiego człowieka, rozmija się z prawdą o sobie. Osoba, która nie przyjmuje innej osoby jako daru, nie przyjmuje prawdy, której ta osoba jest epifanią. „Dar nie jest pożyczką – pisze Grygiel. Dlatego nie można go odebrać bez popełnienia kradzieży. Osoba, która odbiera siebie temu, komu się oddała na zawsze [w sakramencie małżeństwa], łamie przykazanie: «Nie kradnij!». Pożyczanie siebie neguje osobową strukturę człowieka, w której wydarza się sakrament” (*Małżeństwo wydarza się w Bożym Słowie, które stało się Ciałem*, https://wsr.uksw.edu.pl/sites/default/files/do_pobrania/Prof.%20Grygiel%20-%20Małżeństwo.pdf). Kto jedynie pożyczka siebie, zamiast się całkowicie ofiarować, zdradza samego siebie. Zdradza nawet wówczas, gdy podpisuje umowę w biurze notarialnym. Małżeństwo, jakie powstaje na skutek wzajemnego daru mężczyzny i kobiety, jest wspólnym niesieniem krzyża. Niektórzy wprawdzie woleliby nieść jedynie namiastkę krzyża (*Kreuzersatz*), czy też tylko być namiastką małżeństwa (*Eheersatz*). W konsekwencji jednak mielibyśmy jedynie namiastkę Kościoła (*Kircheersatz*) i namiastkę zbawienia (*Erlösungersatz*).

Grygiel porównuje siedem sakramentów Kościoła do tęczy. „Strumień światła Bożego, padając na ludzką osobę, rozszczepia się w niej

na tęczę siedmiu sakramentów. Gdy zniszczy się chociażby jeden kolor, zniszczy się całą tęczę. Naruszenie jednego sakramentu pociąga za sobą zniszczenie tęczy przymierza Boga z człowiekiem, wskutek czego Kościół przeradza się w jakąś społeczną organizację, rządzoną przez ekonomistów i polityków, których interesy będą decydować o przynależności do Kościoła” (*Małżeństwo wydarza się w Bożym Słowie, które stało się Ciałem*).

Profesor Stanisław Grygiel otrzymuje doktorat *honoris causa* w dziedzinie nauk społecznych. Jest to w pełni zrozumiałe, gdyż antropologia stanowi punkt wyjścia do myślenia o społeczeństwie i państwie. „Początek powstawania dla wszystkich państw czy to nie jest wiązanie się małżeństw i życie w małżeństwach? [...] Więc jeżeli się prawa małżeńskie ułoży naprzód, to będzie pięknie, jeżeli chodzi o słuszność – dla każdego państwa” – czytamy w IV księdze *Praw Platona* (Platon, *Prawa*, 721a). Poprawna antropologia prowadzi do właściwego uporządkowania państwa, którego podstawą jest małżeństwo i rodzina, nazywana podstawową komórką społeczeństwa. „Błąd antropologiczny”, jak nauczał św. Jan Paweł II, prowadzi do błędnej koncepcji życia społecznego (por. *Centesimus annus*, 13). Współcześnie – jak zauważa Laureat – państwo często stawia się ponad małżeństwem i rodziną, przypisując sobie władzę decydowania o tym, co prawnie zostanie uznane za małżeństwo i rodzinę. Jest to uzurpacja władzy. „Książę [Machiavellego], którego władzę ogranicza wolność wydarzająca się w przynależności osób do siebie nawzajem, narzuca społeczeństwu równość, która znosi wszystkie różnice pomiędzy ludźmi z wyjątkiem tych, które są określane matematycznymi kalkulacjami. Neguje przede wszystkim dwie różnice, które nie pozwalają mu myśleć dowolnie o człowieku i kształtować go według jego książęcych mniemań. Pierwszą z nich jest różnica ontologiczna, łącząca człowieka ze Stwórcą, a drugą jest różnica seksualna, łącząca mężczyznę i kobietę, tak że mężczyzna poznaje, kim jest, patrząc na siebie w świetle kobiety, a kobieta – w świetle mężczyzny. Ich wspólne spojrzenie w niebo odnajduje drogę do ostatecznej, Boskiej odpowiedzi na pytanie każdego z nich: «Kim jestem?»” (*Europa to wydarzenie duchowe*).

Państwo stawiające się ponad małżeństwem, ponad rodziną i ponad narodem jest państwem opresyjnym, gdyż „zakazuje sumieniu człowieka iść pod prąd historii” (*Europa to wydarzenie duchowe*). Grygiel ściśle wiąże ten zakaz z typem osób sprawujących aktualnie władzę w państwach zachodniej cywilizacji: „Kochankowie władzy służącej ich prywatnym interesom oraz ich mniemaniom widzą w rządzeniu państwem nie konieczność i obowiązek, lecz wywyższenie. Ich żądza władzy sprowadza na państwo nieszczęścia (por. Platon, *Państwo*, 520d – 521b). Trzeba więc starać się, napomina Platon, żeby zarządzili państwem ludzie sprawiedliwi, przyjaźniący się z mądrością, a nie moralne «podrzutki». Niestety, głupota niepamiętająca o prawdzie, do której człowiek należy, sprawia, że «wybierają sobie kaleki i dzieci nieprawie [...] jedni na przyjaciół, a państwa na rządzących» (Platon, *Państwo*, 536a)” (*Europa to wydarzenie duchowe*). Aby dobrze zrozumieć sens powyższego cytatu, należy podkreślić, że Platon ma na myśli nie tylko braki w zakresie zdrowia cielesnego, ale również zdrowia duchowego. „Jeżeli zdrowych na ciele i zdrowych na duszy będziemy kierowali do tyłu nauk i ćwiczeń i tak ich kształcili, nie będzie się na nas gniewała Sprawiedliwość sama i zachowamy w całości państwo i jego ustrój, a jak będziemy do tego kierowali typy, którym to wszystko jest obce, zrobimy coś wprost przeciwnego i jeszcze większy śmiech spadnie przez nas na filozofię, i suchej nitki na niej nie zostanie” (Platon, *Państwo*, 536b). Platońskie ostrzeżenie odnośnie do zdrowia cielesnego wydaje się dzisiaj archaiczne, natomiast przestroga dotycząca potrzeby uwzględniania stanu ducha tych, którym powierza się władzę w państwie, wydaje się jak najbardziej aktualna. W jednym z tekstów Stanisław Grygiel przytacza konkretny przykład opaczego myślenia: „Porażający cynizm sług «złotych cielców» odsłonił się w słowach prezydenta Francji, Fr. Hollande’a, skierowanych do Premier Beaty Szydło w Rzymie w 2017 roku: «Wy macie zasady, ale my mamy pieniądze!». Inaczej mówiąc, wy troszczycie się o kulturę, ale to my mamy w rękach produkcję” (*Europa to wydarzenie duchowe*). *L’esprit de géométrie* – jak mawiał Blaise Pascal, zagłusza niekiedy *l’esprit de finesse*, co sprawia, że ludzie „przyzwyczajeni do jasnych i grubych zasad

matematyki [...] gubią się w rzeczach subtelnej natury” (B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1989, s. 36; frg. 21).

W sporządzonej przez prof. Stephana Kampowskiego recenzji najbardziej uderzyło mnie zdanie dotyczące stosunku Laureata do nauczania św. Jana Pawła II. „Jako student, uczeń i przyjaciel Karola Wojtyły – Jana Pawła II, Grygiel stał się źródłem wiarygodnej interpretacji myśli świętego papieża”. Relacja Laureata do osoby Karola Wojtyły – Jana Pawła II jest szczegółowa. Używam tu czasu teraźniejszego, gdyż sam Grygiel pisze: „Śmierć Jana Pawła II zmieniła wiele i zarazem niewiele w moim życiu. Papież odszedł z tego świata, ale pozostał w nim nadal obecny, z tą tylko różnicą, że jest obecny inaczej. [...] Chwilę Jego śmierci odebrałem tak, jak gdyby w niej złożył podpis pod wszystkim, co w życiu myślał i czynił” (*Nie ma filozofii bez prawdy, wolności i szczęścia*, https://www.kul.pl/art_43670.html). Osoba ks. Karola Wojtyły była tak ważna w życiu Stanisława Grygla, że zapamiętał dokładnie moment pierwszego spotkania. „Ksiądz Profesora Karola Wojtyłę zobaczyłem po raz pierwszy na ambonie w kościele św. Floriana w Krakowie w roku 1954. Będąc już młodym adeptem tomizmu, słuchałem z zaciekawieniem rekolekcyjnych konferencji, ale słuchałem ich trochę tak, jak Grecy słuchali św. Pawła na Areopagu: może usłyszę jakąś nową błyskotliwą myśl... Usłyszałem nie tyle myśl, ile coś, co współbrzmiało z moim doświadczeniem, tłumionym przez sylogizmy, i marzeniem, którego nie byłem w stanie wyartykułować środkami, jakimi wówczas dysponowałem. Ksiądz Wojtyła mówił o człowieku, o osobie, której całością trzeba żyć, a nie jej fragmentami, jak to się dzieje w naszej cywilizacji. Wydawało mi się w tamtych latach zgodnie z tym, czego mnie uczono, że myśl ogarnia całość rzeczywistości, właśnie dzięki abstrakcjom, jakich dokonuje, i że nic, co istotne, nie wymyka się jej zdolności rozumienia. Tymczasem z ambony usłyszałem coś, co w konsekwencjach prowadziło do odwrócenia porządku: myśl poznaje dopiero wtedy, kiedy jest objęta przez transcendencję wymykającą się myśli. Kiedy natomiast usiłuje wszystko obejmować, konstruuje tylko abstrakcje, sztuczny świat, taki właśnie, w jakim umieszcza nas scjentystyczna cywilizacja” (*Nie ma filozofii bez prawdy, wolności i szczęścia*).

Próbując podsumować historię intelektualnego spotkania z Wojtyłą, Grygiel pisze: „Zastanawiam się, co właściwie zawdzięczam Księdzu Kardynałowi Wojtyłe jako swojemu Profesorowi. Myślę, że na pewno zawdzięczam Mu przekonanie i pewność, że filozofia jest działaniem człowieka tak ważnym i tak poważnym, iż ten, kto czyni z niej grę, igra z ogniem, niebezpiecznym dla niego samego oraz dla jego otoczenia. Ogień hartuje, ale ogień lekkomyślnie traktowany zostawia jedynie zgliszcza i popioły. Nie igra się bowiem bezkarnie z prawdą i z sensem człowieka oraz świata, w jakim dano nam żyć. Zawdzięczam Mu jeszcze jedno: świadomość, że myśleć logicznie można tylko w stanie wolności i tego szczęścia, o którym jest mowa w Kazaniu na górze” (*Nie ma filozofii bez prawdy, wolności i szczęścia*). Być filozofem, to wielka odpowiedzialność.

W relacji Laureata z ks. Karolem Wojtyłą niewiele zmieniło biskupstwo, kardynałat czy wybór na tron Piotrowy. „Doktorat nie przerwał niczego w kontaktach z Księdzem Kardynałem. Wszystko działało się po dawnemu. Było się razem, myślało się razem, nawet kiedy warunki układały się tak, że nie spotykaliśmy się przez dłuższy czas. Nadal wyjeżdżało się za miasto, w las, w góry na kilkugodzinną wędrowkę, żeby móc swobodnie porozmawiać, omówić własne teksty, a czasem tylko po to, żeby razem popatrzeć na świat. Takie chyba uniwersytety musiały być «na początku»” (*Nie ma filozofii bez prawdy, wolności i szczęścia*).

Pozwoliłem sobie na dłuższe cytaty z prac prof. Stanisława Grygla, aby konkretne myśli z jego bogatego dorobku z zakresu filozofii i nauk społecznych mogły zapaść w pamięć naszej uniwersyteckiej społeczności. Uważam, że w czasach ciągłych reform życia akademickiego także jego myśl na temat istoty uniwersytetu jest bardzo ważna.

Profesor Stanisław Grygiel był dla mnie zawsze przykładem człowieka, który uczy nie tylko poprzez słowo, ale także poprzez swój sposób życia. Jest dla mnie przykładem człowieka, który zawsze starał się być wierny: żonie Ludmile, dzieciom, przyjacielom, Ojczyźnie, Kościołowi. W jednym z tekstów przytacza słowa, które Sokrates skierowuje do Kaliklesa, polityka nihilizmu z *Gorgiasza* Platona: „Wolałbym, niechby mi raczej lira była niestrojna i fałszywie brzmiała, niechby tam raczej chór, któremu bym przodował, niechby się ze mną większość

ludzi nie zgadzała, a twierdziła przeciwnie niż ja, aniżelibym ja sam, jedną jednostką będąc, miał nosić w sobie rozdzwięk wewnętrzny i sprzeczne myśli wygłaszać” (Platon, *Gorgiasz*, 482b–c).

Szanowni Państwo, myślę, że nasz dzisiejszy Laureat nigdy w swoim życiu sprzecznych myśli nie wygłaszał i nigdy kogo innego nie udawał. Z całym przekonaniem stwierdzam, że prof. Stanisław Grygiel spełnia wszystkie kryteria, aby zostać doktorem *honoris causa* Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Jest on – co sam jako profesor stwierdzam z odrobiną zazdrości – żywym przykładem tego, jacy kiedyś byli profesorowie. „Takie chyba uniwersytety musiały być «na początku»”.